Nr. 203 (1280). Cena 40 mk. Włocławek, czwartek dnia 7 września 1922 r. Rok V.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu mk. 900.—, na prow. mk. 1.200. Za odnoszenie do domu dolicza się 300 mk. **Ogłoszenia** za wiersz nonparel. Pierwsza strona 200 mk., druga i trzecia 150 mk. czwarta 8-łamowa 60 mk. Ogł. drobne po 20 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 200 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12:
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26.

Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.

Stronnictw klasowych, ludowcowych mamy w Sejmie 3 a mianowicie: witosowców, stapińczyków thugotowców i bliskiego im Okonia. Ponieważ rozmaici posłowie tych stronnictw przechodzili z jednego do drugiego, dla tego dobrze się znają. Często też w „Wyzwoleniu" czytamy o brudnej austrjackiej polityce Witosa.

Witos—Stapiński.

Stapiński, który teraz chce łączyć się z Witosem przy wyborach, jeszcze nie dawno pisał o witosowcach w „Przyjacielu ludu" te słowa:

„W latach od 1914 do 1918 nie troszczył się p. Witos ze swej strony o niepodległość Polski, przeciwnie został nawet w czasie wojny udekorowany przez cesarza Franciszka Józefa. Po Traktacie Brzeskim, kiedy Austrjacy oddawali Ukraińcom Lwów, a nawet ziemię chełmską, Witos i Piastowcy nie zdobyli się choćby na najskromniejszy protest, lecz głosowali stale za kredytami wojennemi dla Austrji.

Witos, Bryl, Grzędzielski, Rączkowski, Bardel, Dudek i t. d. zaprzepaścili sprawę odbudowy kraju, a drzewo lasów państwowych wydali na żer spółek drzewnych, w których, albo sami bezpośrednio, albo za pośrednictwem podstawionych ludzi rządzili. Zawarli więc kontrakt z Polską Ludową Spółką Drzewną w Krakowie, której założycielem i prezesem był p. Witos, ale w kontrakcie niema nawet zawarowanych terminów dostawy materjałów na odbudowę. Spółka ta płaciła w r. 1920 za jeden kubik drzewa 65 mk. Nic więc dziwnego, że uzyskała w ciągu jednego roku 20 miljonów marek czystego zysku. Podobnie skandaliczny kontrakt został zawarty z Zagrodą ludowcową we Lwowie, gdzie figurują podstawieni ludzie w osobach członka Wydziału Krajowego Jakóba Pawłowskiego i Adama Osińskiego. Również wielkie zyski uzyskało Lwowskie Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, albowiem prócz 5 miljonów bezprocentowej pożyczki rządowej przydzielono mu 100 tys. metrów sześciennych budulca. Obowiązki te przyjęło potem Tow. Polska Sosna, ale tak samo nie wywiązała się z obowiązków odbudowy, jak Towarz. Agrarno-Osadnicze. Towarzystwo to było pod patronatem posła Grzędzielskiego ze stronnictwa Witosów".

Witos zaś w Sejmie mówił o Stapińskim i pisał o tem w „Piaście" jak to Stapiński podczas wojny oszukał chłopów na terenach naftowych. Kupił dwa folwarki i jest dziś miljarderem. Przypominał Witos Stapińskiemu, jak publicznie mówił, że chłop ma 7 skór, jak mu 6 zedrze, to jeszcze jedna mu zostanie.

Dziś ci łupiskórcy chłopscy łączą się, aby dalej na barkach chłopskich zdobyć mandaty poselskie i wysokie urzędy.

Kruk krukowi oka nie wydziobie, jak mówi stare przysłowie.

Wyzwoleńcy to socjaliści i bolszewicy.

O Wyzwoleńcach „w Woli ludu" z dnia 21 maja 1922 roku pisał poseł Wasilewski, który dawniej należał do Wyzwoleńców a dziś do Witosa.

Jeszcze w roku 1919 na zebraniu posłów socjalistycznych i ludowych zabrała głos poseł Kosmowska z Wyzwolenia, która stwierdziła, że — „Bolszewizm" — „to tylko uproszczona forma wprowadzenia w życie żądań polityki ludowej, o które my walczymy, dlatego też my bolszewizmu bać się nie potrzebujemy".

Dnia następnego odbyła się w klubie Wyzwolenia rozprawa w tej sprawie. Po złożeniu sprawozdania z wczorajszych obrad przedstawicieli stronnictw lewicowych, rozprawa rozwinęła się nad oświadczeniem p. Kosmowskiej, na zebraniu zwołanem przez p. Daszyńskiego.

Część posłów w ostrych słowach wystąpiła przeciw stanowisku p. Kosmowskiej, wskazując, że zasady bolszewizmu zaprzeczają własności prywatnej i wolności.

W obronie p. Kosmowskiej wystąpił poseł Waleron, który w namiętny sposób krzyczał:" *Wy się boicie rewolucji?* (W Rosji rewolucja przyniosła głód, zarazy śmierć i ludożerstwo). My powinniśmy rewolucji otworzyć drzwi i okna, bo ona jedynie może uzdrowić stosunki w Polsce: myśmy powinni rewolucję wywołać i stanąć na jej czele!" — Drugim z mówców, który w obronie p. Kosmowskiej wystąpił był poseł Rudziński, który powiedział między innemi: „Ja jestem właściwie socjalistą, a tylko z tego powodu, że zostałem wybranym na liście ludowej, jestem w klubie „Wyzwolenia".

Gdy inni posłowie w dyskusji twierdzili, że rewolucja i przewrót odbiłby się w pierwszym rzędzie na chłopie, że rewolucja mogłaby niepodległość całej Polski zgubić a w każdym razie stracilibyśmy kresy zachodnie, Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk i Warmję, wówczas jeszcze raz zabrał głos poseł Waleron i oświadczył:" „nam kresy niepotrzebne.

Witosowcy o Thugutowcach?

W „Piaście" dnia 21 maja czytamy:

„Na czele wyzwoleńców stoi p. Thugutt, smutnej pamięci minister spraw wewnętrznych z czasów Moraczewskiego, rej zaś wodzą w tem „stronnictwie" niejaki Malinowski, któremu udowodniono konszachty z bolszewikami, oraz ludzie, którzy nie znaleźli miejsca u socjalistów, w rodzaju posłów Rudzińskiego, Bagińskiego. Warto się, przyjrzeć, co to jest za „stronnictwo".

Przedewszystkiem. więc warto zapamiętać, że wyzwoleńcy, którzy niedawno ogłosili swój program, wydrukowali ten program po polsku i ukraińsku.

Kto wie, jak ukraińcy zachowywali się w Sejmie lwowskim przed wojną, kto pamięta najazd ukraińców na Lwów w chwili odzyskania niepodległości przez naród polski, kto pamięta straszliwe znęcania się ukraińców nad żołnierzami polskimi, broniącymi Lwowa i wschodniej Małopolski, kto pamięta potworne zbrodnie ukraińskie, dokonywane na Polakach w Złoczowie, i w tylu miejscowościach Wschodniej Małopolski, zakopywanie żywcem młodych chłopców polskich, ten zapytać się musi, jakiem prawem Thugutowcy śmią jeszcze używać nazwy: *Polskie Stronnictwo Ludowe, jeżeli program swój drukują po ukraińsku?*

W rozprawie budżetowej w Sejmie w maju b. r. przedstawiciel Thugotowców, poseł Rudziński, wygłosił długą mowę, która wywołała powszechne zdumienie i oburzenie na prawicy ale także i na lewicy sejmowej. Całe przemówienie p. Rudzińskiego było bowiem jednem wielkiem oskarżeniem Polski, że rzekomo gniecie i uciska Białorusinów, Litwinów i żydów. Nawet poseł, żydowski, p. Thon, który po nim przemawiał, dał wyraz swojemu zdumieniu, że poseł Rudziński mógł wygłosić taką mowę w chwili kiedy w Genui wysunięto sprawę naszych granic wschodnich.

Na podobną mowę nie pozwolił sobie przedstawiciel żadnej z obcych narodowości w Sejmie, a żyd nawet tę mowę potępił.

Lud polski w Kongresówce, któremu wyzwoleńcy narzucają się na opiekunów, powinien sobie to zapamiętać i dać Thugotowcom odpowiedź, na jaką zasługują. Niech Thugotowcy idą do ukraińców, do Litwinów i do Białorusinów, skoro ich tak bardzo kochają, że mają czelność zniesławiać Polskę i trybuny sejmowej wtedy, kiedy o jej granicach wschodnich możni tego świata, nieżyczliwie dla nas usposobieni, postanawiają. „Do ludu polskiego niech się nie wtrącają".

Z tego co ludowcowe stronnictwa piszą o sobie jasno wynika, że wśród uczciwego polskiego ludu poparcia znaleźć nie mogą przy nadchodzących wyborach.

„Z jakim przystajesz takim się stajesz". Dlatego pędzić należy takich fałszywych obrońców ludu z polskiej katolickiej wsi.

Ordynacja wyborcza do Senatu.

Ordynacja wyborcza do Senatu, uchwalona ostatecznie przez Sejm w trzecem czytaniu na posiedzeniu z d. 28 b. m., opiera się zasadniczo na postanowieniach ordynacji wyborczej do Sejmu. Jedynie pod pewnymi względami ordynacja wyborcza do Senatu różni się od ordynacji sejmowej. co wynika z odmiennej konstrukcji Izby Wyższej w zespole organów władzy ustawodawczej. Różnice te uwydatnimy w poniższym zestawieniu.

Prawo wybierania.

Prawo wybierania senatorów przysługuje każdemu wyborcy do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów do Senatu ukończył 30 lat (a nie 21) i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku (a nie od przedednia).

Prawo wybieralności.

Wybieranymi do Senatu mogą być wszyscy obywatele Państwa, niezależnie od miejsca zamieszkania, posiadający czynne prawo wyborcze do Senatu, którzy w dniu głoszenia wyborów mają ukończonych 40 lat.

Liczba senatorów i okręgi wyborcze.

Z całego obszaru Państwa wybiera się 111 senatorów (444 :), z czego przypada na listy okręgowe — 93, na listy państwowe zaś — 18.

W celu przeprowadzenia wyborów do Senatu cały obszar Rzeczypospolitej zostaje podzielony na 17 okręgów, poczem każde województwo i m. st. Warszawa stanowią odrębny okrąg wyborczy.

W każdym okręgu wyborczym działa Okręgowa Komisja Wyborcza w tym samym składzie, co przy wyborach do Sejmu, a jest nią jedna, wyznaczona w ordynacji, z okręgowych komisji wyborczych, przeprowadzających wybory do Sejmu.

Obwody głosowania przy wyborach do Senatu odpowiadają obwodom głosowania, ustanowionym dla wyborów do Sejmu. W każdym działa Obwodowa Komisja Wyborcza w tym samym składzie, co przy wyborach do Sejmu.

Listy kandydatów.

Listy kandydatów do Senatu zgłaszają wyborcy w liczbie najmniej 50

na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej najpóźniej na 30 dni przed dniem wyborów do Sejmu (wybory do Senatu odbywają się zawsze w tydzień później) w takiej samej formie, co listy kandydatów do Sejmu.

Państwowe listy kandydatów do Senatu zgłaszane być powinny na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego najpóźniej na 40 dni przed dniem wyborów do Sejmu na tych samych warunkach i w tej samej formie, co i państwowe listy kandydatów do Sejmu.

Zgłaszający państwową listę kandydatów od Sejmu mogą oświadczyć, iż zgłoszą także państwową listę do Senatu i proszą o oznaczenie obydwóch list jednakowym numerem.

Liczba kandydatów na liście państwowej kandydatów do Senatu nie może przekraczać 25, zaś na liście okręgowej dwukrotnej liczby Senatorów, przydzielonych właściwemu województwu, przez ordynację wyborczą.

Podział mandatów.

Podział mandatów do Senatu z list okręgowych odbywa się systemem d'Hondt'a. Tym samym systemem zostają podzielone mandaty między listy państwowe w stosunku do liczby uzyskanych mandatów senatorskich w okręgach. przyczem korzystanie z list państwowych uzależnione jest od przeprowadzenia senatorów przynajmniej w trzech okręgach wyborczych.

Porównanie ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

	Sejm	Senat
1) Czynne prawo wyborcze:		
a) cenzus wieku	21	30
b) cenzus zamieszkania	jeden dzień	jeden rok
2) Biernie prawo wyborcze cenzus wieku	25	40
3) Liczba posłów	444	111
a) z list okręgowych	372	93
b) z list państwowych	72	18
4) Liczba okręgów wyborczych	64	17
5) Najwyższa liczba kandydatów na listach państwowych	100	25
6) Prawo korzystania z list państwowych uzależnione jest od uzyskania mandatów w liczbie okręgów	6	3

Nieco historji.

Na zakończenie nieco historji. 17 marca 1921 r. została uchwalona Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. W artykułach: 11, 12, 13, 14, 15 i 16 ustaliła ona zasady przewodnie, na podstawie, których w myśl art. 18 Konstytucji miała być opracowana przez Sejm ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu. Dnia 29 lipca 1921 r. Komisja Konstytucyjna, wziąwszy za podstawę rozpraw odpowiednie referaty rządowe, powierzyła referat ordynacji wyborczej posłowi Juzkowi, poczem odbyła w czasie od 28 września do 22 listopada 1921 roku 19 posiedzeń, na których zostało przeprowadzone pierwsze czytanie opracowanego projektu ustawy. Wskutek choroby referenta drugie czytanie projektu rozpoczęło się w Komisji dopiero 14 lutego b. r., drugie czytanie, zajęło 15 posiedzeń komisyjnych i zostało ukończone dnia 18 marca b. r. Trzecie czytanie komisyjne zajęło dalszych 7 posiedzeń w czasie od d. 23 marca do 4 posiedzeń w czasie od dnia 23 marca do 4 kwietnia b. r., a dnia 8 kwietnia b. r. referat komisyjny został ostatecznie opracowany.

Drugie i trzecie czytanie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na plenum Izby zajęło jeszcze wiele czasu, wskutek licznych poprawek mniejszości i późniejszych poprawek poszczególnych grup większości, co spowodowało kilkakrotnie odsyłanie projektu do Komisji. Na posiedzeniach plenarnych w dniach 26 i 28 b. m. Sejm ustawodawczy uchwalił ostatecznie w trzeciem czytaniu ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W. N.

Co niesie dzień?

KALENDARZYK.

Dnia 7 września 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pamiątkę następujących Świętych Pańskich: św. Jana i św. Eupsychiusza, św. Sozona i Anastazego, męczenników; św. Reginy, dziewicy i męczenniczki; św. Nemorjusza, djakona i jego towarzyszy, męczenników; św. Ewocjusza, biskupa; św. Augustalisa, biskupa i wyznawcy; św. Pamfila, biskupa.

Wypadki historyczne.

1764 Stanisław August Poniatowski królem polskim.

1812 Polacy w bitwie pod Możajskiem.

Ruch przedwyborczy. D. 5 września odbyło się w gmachu m. Starostwa posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem prezesa Sądu Okręgowego p. Nowcy. Na posiedzeniu wyznaczono członków komisyj obwodowych w okręgu wyborczym, t. j. w pow. Włocławskim, Nieszawskim i Lipnowskim.

Stan zdrowotny. Za czas od 27 sierpnia do 2 września r. b. stwierdzono w powiecie włocławskim następujące przypadki chorób zakaźnych:

we Włocławku: 2 przypadki duru plamistego, 2 przypadki duru brzusznego, 1 przypadek czerwonki, 2 przypadki błonicy, 1 przypadek odry;

w Zazamczu (gm. Łęg): 2 przypadki duru plamistego;

w Brześciu-Kujawskim: 2 przypadki duru brzusznego, 1 przypadek czerwonki;

na stacji Czerniewice: 1 przypadek duru plamistego;

w Lutoborzu (gm. Kłobka): 4 przypadki duru brzusznego.

Komitet Organizacyjny Związku Kujawskich Kupców Zbożowych odbędzie zebranie organizacyjne 9/IX o godz. 5 pp. w Związku Ziemian.

Ciechocinek. (Sezon leczniczy). Sezon leczniczy w Ciechocinku kończy się dnia 1 października. Orkiestra w parku będzie grywała tylko do 15 września. Wskutek panujących chłodów bardzo wiele gości opuszcza Ciechocinek.

Z Harcerstwa. *Rozpoczęcie roku szkolnego 1922/23.* Po zlikwidowaniu prac letnich i opracowaniu programów na najbliższe miesiące, Komenda Harcerstwa w dniu 8 września otwiera Nowy Rok Harcerski 1922/23. Zbiórka wszystkich drużyn żeńskich i męskich w piątek o godz. 8.15 na boisku Gimnazjum Państw. męsk. skąd przemarsz do Bazyliki katedralnej na uroczyste nabożeństwo o godz. 9. Po nabożeństwie na boisku szkolnem zostanie odebrany raport, poczem nastąpi uroczyste złożenie przyrzeczenia harcerskiego i zostanie odczytany rozkaz. Komenda zaprasza wszystkich członków Zarządu Oddziału Włocławskiego Z. H. P., Koła Przyjaciół Harc. oraz wszystkich sympatyków i tych, którym dobro młodzieży na sercu leży, o wzięcie udziału w tych uroczystościach.

— *Odprawa Komendantów* drużyn i przybocznych hufca męskiego we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Komendy przy ul. Bulwarowej.

Rozporządzenie na papierze. Przed kilku miesiącami zostało ogłoszone rozporządzenie Min. Kolei, aby na wszystkich stacjach kolejowych znajdowały się stągwie z przegotowaną wodą dla użytku przejezdnych. Rozporządzenie to tak zostało wykonane, że stągwie się znajdują, lecz brak w nich wody.

Osobiste. Na urzędzie akcyzy na miejsce p. Śledzińskiego został mianowany p. Ostaszewski z Warszawy.

Izbica (studnie miejskie). W Izbicy przystąpiono do wiercenia dwóch studzien miejskich. Roboty powierzono firmie Kordosa z Włocławka.

Plac wyładunkowy. Przed wojną istniał w naszem mieście plac wyładunkowy nad Wisłą przy wylocie ul. Towarowej. Obecnie berlinki zatrzymują się na całej długości pobrzeża i ładowanie odbywa się tam, gdzie się komu podoba. Zaniedbanie to powinno być jaknajprędzej naprawione.

Bolszewictwo kolejowe.

Warszawa, peron „Dworca Odjazdowego“ przy ul. Chmielnej. Godzina 11-a w nocy. Pod prostym kątem do dworca, równolegle do siebie, stoją dwa pociągi, gotowe do odjazdu w stronę Włocławka. Jeden z nich, już przepełniony wyruszy za kwadrans; drugi, prawie już pełny, — za 3 kwadranse. Objaśniono mię, że późniejszy jest „osobowy“, na który właśnie mam bilet klasy 2-ej. Zależało mi na nim. Chodziło o to, aby przybyć do Włocławka później, żeby już o wschodzie słońca, z torbą w ręku, pomaszerować, przez Wisłę i las do domu. Albowiem człowiek, pobierający 648 mk. gaży rocznej, a nie posiadający własnych koni, musi patrzeć na dorożkę, jak na owoc nietylko zakazany, ale i niedostępny.

— A było na „Warszawkę“ i było na drugą klasę?

— Ba! Do Warszawy wziął mię na swój koszt i wykupił mi bilet jazdy powrotnej przyjaciel mój, dolarowiec, który, mówiąc nawiasem, nie mógł się dość nadziwić panującej u nas taniźnie. Powiem Ci nawet, czytelniku, i to wcale nie pod sekretem, że tym szczęśliwym dolarowcem jest X. Dr. Aleks. Syski, wybitny działacz narodowy i publicysta w Polonji amerykańskiej, którego listy do mnie z pod sztandaru gwiaździstego zdarzało mi się ogłaszać w „Słowie Kuj.“ Zaopatrzony w listy polecające: X. biskupa Rhodego, Paderewskiego, wiceprezydenta Stanów, redakcji „Dziennika Zjednoczenia“ (Chicago) etc., odbył on nieprawdopodobne mnóstwo wywiadów z politykami i mężami stanu w Warszawie i na prowincji (szczególnie na Górnym Śląsku) i wysłał już do rzeczonego „Dziennika“ szereg korespondencji, które zdołały już doń powrócić w szacie drukowanej.

— Mówiąc jeszcze nawiasowo, nasz polsko-amerykański wywiadowca polityczny zagadnął w Warszawie jednego z dyplomatów zagranicznych, co sądzi on o powszechnej w Ameryce opinji o Polsce, że to jest „Mała Bolszewja“ wobec Wielkiej Bolszewji rosyjskiej. Ów dyplomata odparł:

— O społeczeństwie polskiem powiedzieć tego nie można: jest ono spokojne i pracuje; ale rząd polski wytwarza stosunki, które istotnie kwalifikują Państwo Polskie na Małą Bolszewję. I jeśliby w nadchodzącej kampanji wyborczej zwyciężyły żywioły lewicowe, mogłoby ono stać się nawet Wielką Bolszewją.

O słuszności tej charakterystyki miałem przekonać się niebawem w pociągu kolei państwowej.

Znalazłszy się między dwoma pociągami, stanąłem wobec pytania, który z nich jest osobowy, a który nadosobowy, czyli kurjerski. Domyślam się, że nadosobowym musi być ów już przepełniony, ileże wcześniejszy. Wszakże dla pewności, zaczepiam przebiegającego konduktora, okazując mu bilet, kwalifikujący mię na na osobę zwyczajną, a nie nadosobę.

— Panie konduktorze! Przepraszam! Który z tych pociągów odpowiada mojemu biletowi?

— Wszystko jedno! — rzucił głosem i okiem, i pobiegł.

»Wszystko jedno«? Jakim cudem, skoro jeden pociąg jest zwyczajny, a drugi pośpieszny? Pytanie to wwierca mi się w duszę cieniutkim, szpileczkowym świderkiem niepokoju. Ale na rozumowanie systematyczne niema czasu. Pociąg, rzekomo zwyczajny, jeszcze nieprzepełniony, zapełnia się błyskawicznie. Rozumuję po kurjersku. Konduktor omylił się. Jeśli tak, to ja omyłkę jego naprawię, wsiadając do pociągu późniejszego, tembardziej, że daje mi on nadzieję znalezienia miejsca.

Przebiegam wzdłuż »swego« pociągu, szukając wozu klasy drugiej. Trzecia, trzecia, trzecia, trzecia... Pierwsza, pierwsza, pierwsza... Czyż niema drugiej, do licha? Nareszcie jest! Wskakuję. Idę korytarzykiem, zaglądając do mijanych przedziałów. Zajęte, zajęte, zajęte, zajęte... Nareszcie znajduję jedno miejsce wolne i zabieram je.

Spełniłem, co należało do mnie, teraz kolej na ... kolej. Po dwudniowem bieganiu, jeżdżeniu dorożkami (oczywiście, na koszt mojego dolarowca), mieleniu językiem i dwóch antraktach niedospanych nocy hotelowych (»mój« cichy »Royal“ zajęła mi Wielka Bolszewja, a w żadnym bodaj innym hotelu, tak w Warszawie, jak i na prowincji, niema kultu ciszy nocnej), — owłada mną błogie uczucie pogrążenia się w bierności beztroskiego spoczynku. Rozmyślaniem przeżuwam przeżyte wrażenia, zasłyszane nowiny i poglądy, oczekując ruszenia pociągu.

Ruszamy ... Spóźniony pasażer, z walizą w ręku, goni za pociągiem. Daremnie! W parę minut potem, pociąg przystanął na chwilę, ale nie dla owego pasażera.

— Biedny! — współczuje mu młoda dama z główką ondulowaną, która srebrzy się siateczką, narzuconą na włosy.

Ach, gdyby mnie ta »bieda« była spotkała! Byłaby dla mnie szczęściem...

— To ma być klasa pierwsza! — krytykuje mój sąsiad z prawej strony, mąż owej damy. — Do tej pory nie zdobyli się na poduszki kanapowe!

— I lustra niema jeszcze z powrotem! — zauważa jego towarzyszka z vis-à vis, wskazując oczyma na pusty, matowy filung na przeciwległej ścianie przedziału.

— A, więc to klasa pierwsza! — stwierdzam w duchu. — Któż mógłby był ją poznać, sądząc z „komfortu“? Prawda! W przedziale znajduje się drugi ksiądz, wnioskując ze stroju, wielkopolanin. Drzemie. Poznaję w nim posła na Sejm. Widziałem go był w gmachu przy ul. Wiejskiej. Obecność posła — niezawodny znak klasy pierwszej. Do Warszawy, wskutek braku miejsc w klasie drugiej, jechaliśmy z moim dolarowcem także klasą pierwszą, bo... także mieliśmy towarzystwo posła. Posła księżackiego w stroju księżackim. Unikat sejmowy, nazwiskiem Wróbel.

Wdaliśmy się byli z nim w pogawędkę, gdy odłożył „Kurjera Porannego“, organ Belwederu. W imię swojej „bezwzględnej“ bezstronności dowodził on z głębokiem przekonaniem, ku niemałemu naszemu zdumieniu, anielskiej niewinności piastowców w sprawie dojlidzkiej. Sąd marszałkowski rzekomo oczyścił ich z „potwarzy“ endeckiej. Poseł Wróbel zapomniał, a może i nie wiedział, że tylko p. Kiernik został „oczyszczony“ i to kosztem podwładnych sobie urzędników Urzędu Ziemskiego, którzy wzięli winę na siebie. I że pozatem sprawa znajduje się jeszcze w Najwyższej Izbie Kontroli. Podziwialiśmy zresztą także inteligenckość wysławiania się p. Wróbla oraz jego nonszalanckie rozpieranie się na pluszach, co dawało osobliwy efekt kontrastu z jego bajecznie kolorowym strojem księżackim.

— Ha, cóż robić! — konkludowałem w duchu. — W najgorszym razie dopłacę różnicę za klasę pierwszą. Jakieś tysiąc mk. — było — niebyło! Zwłaszcza, gdy Warszawa nie kosztowała mnie prawie nic, dzięki mojemu dolarowcowi, który także nie miał wrażenia spłukania się dla mnie.

Ks. Charszewski.

Dok. nast.

Kompanja warszawska. 6 b. m. w południe przybyła do naszego miasta kompanja warszawska zdążająca na odpust do Skępego.

Z sądu. Dnia 6 b. m. w sądzie okręgowym rozpoczęła się głośna sprawa o zbrojny napad dokonany przed 14 miesiącami na dom wieśniaka Wysockiego we wsi Kuczek powiatu nieszawskiego. Sądowi przewodniczył sędzia p. Dulski w asystencji sędziów pp. Piaszczyńskiego i Kalinowskiego. Oskarża podprokurator p. Gelernter. Obwinnionych jest 6 osób. Na sprawę wezwanych zostało 14 świadków.

Po pijanemu. Dnia 5 b. m. policja spisała protokuł na pijanicę Ł., który, upiwszy się w jednej z knajp przy pl. Dąbrowskiego, wszczął awanturę przy ul. Litewskiej i ubliżał władzy policyjnej. — W Warszawie znaleziono bardzo skuteczny sposób na pijaków. Każdy spotkany na ulicy w stanie nietrzeźwym, bez względu na porę, jest karany administracyjnie grzywną 3000 mk., a niekiedy i aresztem. W ten sposób miasto zostanie oczyszczone od wałęsających się pijaków, a kasa zyskuje bardzo poważny dochód. System powyższy wartoby zaprowadzić w całym kraju.

Most nieoświetlony. Bardzo byłoby pożądane, aby most na Wiśle był oświetlony. Nawet w przeszłości, gdyśmy niekorzystali z oświetleuia elektrycznego, na moście paliły się lampy naftowe. Dlaczego teraz nie palą się elektryczne? Są słupy do lamp, są przewodniki i lampy, lecz te ostatnie potłuczone. Należałoby obecnie most oświetlać.

Wilcze doły. Na placu towarowym kolejki dojazdowej znajdują się wielkie doły. Ile razy nam wypada wspomnieć o kolejkach dojazdowych, zawsze musimy się dzielić z czytelnikami wiadomościami bardzo niepochlebnemi. W żadnej może instytucji państwowej nie panują takie nieporządki, jak na kolejkach. Czemu to przypisać? Jacy tam ludzie pracują?

Rewizja. Urzędnicy akcyzy dokonali rewizji w domu Icka Sochaczewskiego przy ul. Piekarskiej n. 13. Skonfiskowano tytoń.

— Dokonano rewizji w sklepie Jadwigi Kościuch przy ul. Maślanej n. 4. Skofiskowano papierosy bez banderoli.

Ochrona zwierząt. Dnia 5 b. m. policja spisała protokuł na woźnicę Wacława Kosińskiego, który obładował takim ciężarem konia, że koń upadł na ulicy, nie mogąc pociągnąc wozu.

Cukier dla Lwowa. Obecnie z cukrowni kujawskich większe partje cukru przesyłane są do Lwowa.

Wyjaśnienie. Notatka p.t. »Bezczelność spekulacyjna« w № 201 naszego pisma ukazała się w czasie nieobecności redaktora. Jesteśmy przeciwni umieszczaniu podobnych wiadomości, gdyż redakcja nie jest ławą sądową, na której rozpatrywane są zatargi czy porachunki stron przeciwnych. Dla wyświetlenia sprawy nazwisko autora notatki jest znanem p. Szatkowskiemu.

KRONIKA POLICYJNA.

Pociągnięta do odpowiedzialności. Buczyńską Antoninę, zam. przy ul. Mokrej № 3, pociągnięto do odpowiedzialności za nielegalny handel wódką i tytoniem.

Konfiskata. Na stacji Brzezie posterunek policji skonfiskował Kolczyńskiemu Wincentemu, szyprowi z Płocka, walizkę z tytoniem, cygarami i papierosami, ogólnej wartości przeszło 200.000 mk.

— Sochackiemu Lidję skonfiskowano tytoń bez banderoli.

Kradzież. Włodzińskiemu Tadeuszowi, z Krzywego-Błota (gm. Łęg), chłopcy Kubiak, Paczkowski i Kulpa z ul. Mokrej № 11, skradli z kieszeni 3000 mk., które miał przeznaczone na kupno książek szkolnych.

— Ickowi Kuczyńskiemu, zamiesz. przy ul. Cyganka № 1, skradziono parę cholew.

TELEGRAMY.

Wielki pożar w Warszawie.

We wtorek o godz. 10 rano w fabryce Tow. Akc. wyrobów bawełnianych „Wola", przy ul. Bema nr. 70—72 powstał pożar, który spowodowany został przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem robotnika, Kazimierza Jaworka.

Pożar strawił magazyn, mieszczący kilkaset bel bawełny. Część bawełny zupełnie się spaliła.

Straty — według źródeł policyjnych wynoszą około 500 milj. mk.

Rozłam w obozie Petruszewicza.

LWÓW, 6.IX. Donoszą nam z Wiednia, że w ostatnich dniach odbyła się tam konferencja międzypartyjna galicyjsko-ukraińskich emigrantów. Konferencyjnych było 45 osób. Na konferencji przyszło do rozbicia uczestników jej na dwa obozy.

Jedni oświadczyli się za bezwzględnym bojkotem wyborów do przyszłego sejmu polskiego. Ten kierunek jest kierunkiem Petruszewicza.

Kierunek zaś Cyryla Trylowskiego jest za udziałem Ukraińców w wyborach do sejmu, rozumiejąc, że dobro Ukraińców wymaga aby oni mieli swych przedstawicieli, którzy czuwaliby na straży ukraińskich interesów.

Wybuch.

PARYŻ, 6.9. Składy amunicji w Poitiers wyleciały w powietrze. Eksplodowało prawie 3000 granatów. W obrębie 1,500 metrów eksplozja wyrządziła ogromne szkody materjalne, ofiar w ludziach nie było.

Echa zbrodniczego napadu gdańszczan na marynarzy francuskich.

GDAŃSK. (A. W.). W tutejszych kołach miarodajnych i to nie tylko polskich panuje przekonanie, że z powodu pobicia marynarzy francuskich przez nacjonalistów gdańskich, wolne miasto Gdańsk stanęło pod poważnym zarzutem znieważenia Francji, to jest jednego z członków Rady Ligi Narodów, a więc państwa, pod którego protektoratem znajduje się wolne miasto Gdańsk. Znaczenie wypadku podnosi jeszcze okoliczność, że napad na marynarzy francuskich dokonany został właśnie w chwili, kiedy flota angielska, sprzymierzona z francuską, zapowiedziała swe przybycie do Gdańska. Jak wiadomo, wśród tłumów rozlegały się okrzyki nie tylko przeciw Francji, lecz przeciwko wszystkim sprzymierzonym, a w tej liczbie Anglji.

Dla charakterystyki podłoża zajść dodać jeszcze należy, iż od piątku do niedzieli odbywał się tu zjazd partji nacjonalistów niemieckich. Na zjeździe tym, po referacie wiceprezydenta Senatu, dra Ziehma, rektor Falkenberger wygłosił przyjmowane burzliwemi oklaskami przemówienie, zakończone wezwaniem do „nigdy niewygasłej nienawiści do Francji i zachowania w sercu słów „Strasburg—Kłajpeda".

Powaga sytuacji zaostrzona została jeszcze przez komunikat władz gdańskich o wypadkach. Komunikat ten usiłuje oczywiście przerzucić winę na francuzów, twierdząc, że załoga statku francuskiego „L'Ancre" atakowała czynnie policję. Dowodem, że przy rewizji aresztowanych marynarzy francuskich znaleziono broń ma być między innemi fakt, że po szczegółowej rewizji osobistej znaleziono u kieszeni jednego z aresztowanych marynarzy... zamknięty scyzoryk.

Okręty francuskie wyjechały z Gdańska do Gdyni.

GDAŃSK. (P.A.T.) Francuskie okręty wojenne „Marne" i „L'Ancre" opuściły port gdański, udając się na dalszy postój do Gdyni.

Niemcy dostarczają broń powstańcom irlandzkim.

BORDEAUX. (P.A.T.) Jak dowiaduje się „Petit Parisien", pewien torpedowiec angielski zatrzymał na wysokości Corku parowiec, jadący z Hamburga ku zachodnim wybrzeżom Irlandji, wiozący ładunek broni i amunicji. Statek sprowadzony został do Dublina w celu oddanaia go władzom irlandzkim.

Przedstawiciele rządu na Targach wschodnich.

LWÓW, 5.9. Ruch na Targach wschodnich ożywił się znacznie. Jak się dowiadujemy prez. ministrów Nowak i ministrowie Narutowicz, Kamieński i Jastrzębski, nie wezmą udziału w dzisiejszym otwarciu Targów wschodnich; natomiast przyjechali ministrowie: Darowski, wiceminister robót pub., Rybczyński, kierownik min. przem. i handlu, dr. Strassburger, wiceminister skarbu, Mikulewski i szereg innych wyższych urzędników z Warszawy.

Klęska greków na froncie Angory.

PARYŻ. (P.A.T.) Według doniesień dyplomatycznej misji rządu angorskiego, wielka bitwa, która rozpoczęła się dnia 26 sierpnia na odcinku Afium Karahisar, trwała 5 dni i skończyła się zupełną klęską wojsk greckich. Wojska tureckie zdobyły 150 armat. Ściganie nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu.

WIEDEŃ. (P.A.T.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Z Aten nadeszła wiadomość, że rząd grecki miał się zwrócić do mocarstw o doprowadzenie najrychlej do zawieszenia broni.

Echa klęski Greków.

LONDYN, 6.9. (Pat.) Biuro Reutera donosi ze Smyrny: Obywatele angielscy z okręgu Smyrny zostaną wprowadzeni na okręty angielskie stojące w Smyrnie na kotwicy, gdzie oczekiwać będą dalszych wydarzeń. Do Smyrny przybył również francuski okręt wojenny „Ernest Renan".

BILWESE, 6.9 (Pat.) Radio. „Evening Standard" donosi, że Venizelos został zaproszony przez rząd grecki do powrotu do Aten, ponieważ większość prasy greckiej żąda dymisji obecnego gabinetu. Według informacji tegoż dziennika straty greków wynoszą 5,000 zabitych i wielką liczbę rannych.

ATENY, (AW). Rząd grecki odwołał naczelnego dowódcę armji z Azji Mniejszej i mianował go zastępcą szefa sztabu generalnego. Na jego miejsce jako dowódcę armji wysłano innego generała.

LONDYN, 6.9 Pat. Marsz Turków trwa na całym froncie w dalszym ciągu. Wojska greckie cofają się bez walki, paląc w odwrocie miasta i wsie.

LONDYN, 6.9 Pat. W kołach urzędowych sądzą, że głównym warunkiem zawieszenia broni ze strony Turcji będzie opróżnienie Azji Mniejszej przez wojska greckie. Prawdopodobnem jest, że rząd Angory domagać się będzie ponadto, aby Grecy wycofali się z Tracji.

Agitacja komunistyczna.

LWÓW, 6.9. Znany i niebezpieczny agitator bolszewicki w zagłębiu naftowem, Roman Zwoliński, organizował w r. 1920 rozruchy bolszewickie przeciwko Polsce w Borysławiu, znikł bez śladu. Również znikł z Borysławia żyd, niebezpieczny komunista, Adolf Lazarewicz w chwili, gdy był poszukiwany przez władze, w celu wysiedlenia go z granic Polski. Rozkazem województwa Tarnopolskiego został wysiedlony z granic polski komunista, Ludwik Alusz, który przybył do Małopolski Wschodniej w celu propagandy rewolucyjnej i poddany polski Ludwik Stawia.

Sojusz ukraińców z komunistami.

LWÓW. 6.9. Jak nam donoszą z Wiednia, partja „trudowaja" rozesłała instrukcje do swych działaczy i sympatyków z poleceniem, aby ludność bojkotowała wybory do przyszłego Sejmu polskiego i popierała natomiast komunistów. Podobno pieniądze na tego rodzaju „instrukcje" są otrzymywane od naszych odwiecznych wrogów z zachodu.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× 6 września zostanie otwarta w Olimpji międzynarodowa wystawa spożywcza, w której udział weźmie i Polska. Osobny kiosk buduje tutejszy oddział warszawskiego syndykatu rolniczego, prowadzony przez p. Daniela Janasza.

× Robotnicy miejscy w Wilnie zażądali podwyżki płac. Rada miejska odmówiła żądaniom, wskutek czego został proklamowany strajk, który jednakże nie doszedł do skutku dzięki ingerencji inspekcji pracy.

× Strajk dorożkarzy we Lwowie został zażegnany. Dorożkarzom przyznano 50 proc. podwyżkę dotychczasowej taryfy, przyczem dorożkarze zastrzegli sobie zapłatę wedle umowy za „jazdy luksusowe", na co magistrat również się zgodził.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Rząd austrjacki zamierza wypuścić banknoty po 500,000 koron.

× Z Piotrogrodu zostali przewiezieni do Moskwy wszyscy skazani na karę śmierci w wielkim piotrogrodzkim procesie duchowieństwa. W liczbie skazańców znajduje się i metropolita Benjamin.

Z listów do Redakcji.

W imię bezstronności umieszczamy list poniższy i zamykamy dalszą dyskusję.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach Swego poczytnego pisma słów parę w celu wyjaśnienia artykułu napisanego w № 199 b. m. pod tyt. »Nocny napad«.

Wobec ukazania się wyżej wspomnianego artykułu, który swą treścią kłamliwą na jaką mógł się zdobyć Józef Mokrzycki,

jako mieszkaniec domu przy ul. Cygance № 19 jestem obowiązany tezcz tę podać w świetle objektywnem.

Józef Mokrzycki wbrew woli właściciela domu, w przystawionej obok swego mieszkania przystawce, urządził chlew i kurnik tuż pod oknami sąsiedniego mieszkania oddzielającego zaledwie o kilka cali od mieszkania naszego.

Menażerja ta, dniem i nocą wydawała najokropniejsze tony wrzaskliwe, które pozbawiają nas spokoju i snu, a przytem z chlewa i kurnika rozchodzi się tak niemożliwe powietrze i woń obrzydliwa, iż w ten sposób uniemożliwia otwarcie okien.

Mimo kilkakrotnych próśb, tenże Józef Mokrzycki nie tylko że nie starał się zadość uczynić, lecz przeciwnie naigrawał i zachował się lekceważąco.

W takim stanie postępowania, wyprowadzona ze wszelkiej cierpliwości matka moja, która kilka ostatnich nocy z rządu z powodu wrzawy nie mogła zasnąć, istotnie nad ranem z dnia 29 na 30 z. m. poszła pod okno właściciela kurnika Józefa Mokrzyckiego pukając w takowe i prosiła o natychmiastowe usunięcie gęsi.

Co się zaś tyczy zgody sąsiedniej, powołuję się na opinję współmieszkańców tegoż domu, jak również i naszego długoletniego gospodarza w osobie p. A. Grąbczewskiego.

Racz przyjąć i t. d.

Stefan Truszkowski.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego Działu A. sądu okręgowego we Włocławku, w dniu 18 sierpnia 1922 r. zostały wciągnięte następujące firmy pod Nr. Nr.:

1715 „TAUBA MOSZKOWICZ“, sprzedaż towarów łokciowych i kolonjalnych z siedzibą w Kowalu, ul. Włocławska 112. Właśc. Tauba Moszkowicz żona Abrama, zam. tamże. Pomiędzy właścicielką firmy a mężem jej Abramem Moszkowiczem zawarta została przed notarjuszem Janem Wojciechowskim w Kowalu w dniu 7/26 września 1897 r. za Nr. 65 intercyza, ustalająca wyłączność majątku i wspólność dorobku.

1716 „HENOCH CWIK“, sprzedaż towarów kolonjalnych z siedzibą w Kowalu, ul. Rynek dom własny. Właśc. Henoch Cwik, zam. tamże.

1717 „ADAM SIECZKOWSKI“, drobna sprzedaż mięsa i wędlin z siedzibą we Włocławku, ul. Kościuszki 1. Właśc. Adam Sieczkowski, zam. tamże.

1718 „Sklep Spożywczy TEODOR PALCZEWSKI“, sklep spożywczy z siedzibą we wsi Krzyżanów, gm. Krzyżanówek, pow. Kutnowskiego. Właśc. Teodor Palczewski, zam. tamże.

1719 „MIRYL BLANK“, handel gotowemi ubraniami na targach i jarmarkach z siedzibą w Kutnie, ul. Stary Rynek 8. Właśc. Miryl Blank, zam. tamże.

1720 „KALMAN RAPOPORT“, sklep spożywczy z siedzibą w Przedczu ul. Rynek 7. Właśc. Kalman Rapoport, zam. tamże.

1721 „ICEK OPATOWSKI“, restauracja z wyszynkiem trunków alkoholowych z siedzibą w Żychlinie ul. Rynek 81. Właśc. Icek Opatowski, zam. tamże.

1722 „ICEK-ELJASZ AUERBACH“ towary łokciowe z siedzibą w Lubrańcu, ul. Kościuszki 1. Właśc. Icek-Eljasz Auerbach, zam. tamże.

1723 „ROMAN KĘDZIERSKI“, sprzedaż obuwia z siedzibą we Włocławku ul. Cyganka 17. Właśc. Roman Kędzierski, zam. tamże.

1724a „Kino „LECH“ Wilhelm-Herman Weber“ kino, z siedzibą w Żychlinie ul. Pasiecka 13/14. Właśc. Wilhelm Herman Weber, zam. w Dorzelinie gm. Żychlin.

1724b „STANISŁAW LICHMAŃSKI“ sklep rzeźniczy z siedzibą w Krośniewicach ul. Targowa 37. Właśc. Stanisław Lichmański, zam. tamże.

1725 „KUJAWIAK“ Jan Poznański“ sklep spożywczy z siedzibą w Lubrańcu ul. Królewska 1. Właśc. Jan Poznański, zam. tamże.

1726 „PIWIARNIA I JADŁODAJNIA“ Aleksander Gregor“ piwiarnia i jadłodajnia z siedzibą w Chodczu, ul. Plac Kościuszki, dom Florentyny Gregor. Właśc. Aleksander Gregor, zam. tamże, ul. Kościuszki 5.

1727 „MARCIN BANDACHOWICZ„ sklep rzeźniczy z siedzibą we wsi Kajewo, gm. Błonie, star. Gostyńskie. Właśc. Marcin Bandachowicz, zam. tamże.

1728 „MARJANNA ZIENTARSKA“ sklep kolonjalny z siedzibą w Aleksandrowie, ul. Rynek 14. Właśc. Marjanna Zientarska, żona Stanisława zam. tamże.

1729 „ADAM MARCINIAK“, sprzedaż towarów bławatnych, z siedzibą w Lubrańcu, star. Włocławskiego. Właśc. Adam Marciniak, zam. tamże.

1730 „PULCHERJA TOPOLSKA“, sprzedaż mięsa i wędlin z siedzibą w Lubieniu, pow. Włocławskiego. Właśc. Pulcherja Topolska, wdowa, zam. tamże.

1731 „ABRAM BRAUN“, detaliczny handel towarów łokciowych z siedzibą w Żychlinie, ul. Budzyńska 24. Właśc. Abram Braun, zam. tamże.

1732 „BRANA RYBIŃSKA“, sprzedaż towarów spożywczych z siedzibą w Przedczu, ul. Warszawska 4. Właśc. Brana Rybińska, zam. tamże.

1733 „BRACIA JĘDRZEJEWSCY“. Celem spółki jest prowadzenie młyna motorowego z siedzibą w Lubieniu, star. Włocławskiego. Spółka rozpoczęła czynności 1 lipca 1914 r. Spólnikami są: 1 Antoni Jędrzejewski, 2 Stanisław i Zofja małżonkowie Jędrzejewscy, zamieszkali w Lubieniu, star. Włocławskiego. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do Antoniego Jędrzejewskiego i Stanisława Jędrzejewskiego. Wszelkie zobowiązania, weksle, żyra, plenipotencje i t. p. dokumenty podpisywać będą pod stemplem firmy Antoni i Stanisław Jędrzejewscy łącznie. Prowadzenie korespondencji poleconej, handlowej i zwyczajnej, odbiór towarów i pieniędzy, uskuteczniać może Stanisław Jędrzejewski lub Antoni Jędrzejewski, każdy z nich samodzielnie. Spółka zawarta została na czas nieokreślony. Wymówienie spółki przez któregokolwiek ze spólników winno nastąpić notarjalnie na sześć miesięcy naprzód przed zamierzonym terminem. Pomiędzy Antonim Jędrzejewskim a żoną jego Michaliną z domu Markiewicz, zawarta została przed Notarjuszem Karolem Potrzebowskim we Włocławku w dniu 24 czerwca (7 lipca 1913 r. intercyza, ustalającą wspólność majątku i dorobku.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego Działu A Sądu Okręgowego we Włocławku, w dniu 10 sierpnia 1922 r. wpisano jak następuje pod № 1713:

›PIOTR DAROSZEWSKI i SKA‹. Celem spółki jest prowadzenie przedsiębiorstwa wyrobów piaskowo-cementowych oraz związanych z tem przedsiębiorstwem wszystkich robót budowlanych oraz nabywanie nieruchomości we wszystkich miejscowościach ziemi Kujawskiej. Siedziba spółki znajduje się w Brześciu-Kujawskim, star. Włocławskiego. Spółka rozpoczęła czynności dnia 1 stycznia 1922 r. Spólnikami są: 1) Franciszek Murawski, 2) Wincenty Gorzycki, 3) Piotr Daroszewski, 4) Franciszek Krużański, zamieszkali w Brześciu-Kujawskim, star. Włocławskiego, 5) Wojciech Pańka i 6) Stanisław Piotrowski, zam. w kolonji Stary-Brześć, gmina Falborz, star. Włocławskiego. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników. Wszelkie zobowiązania, weksle, przekazy, cesje, pełnomocnictwa i tym podobne dokumenty podpisywać będą pod stemplem firmy Kazimierz Więckowski, Piotr Darowski i Franciszek Murawski łącznie. Prowadzenie korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej, odbiór towarów, przesyłek pieniężnych i wartościowych uskuteczniać może Kazimierz Więckowski, Piotr Daroszewski i Franciszek Murawski, każdy z nich samodzielnie. W razie choroby lub wyjazdu w sprawach spółki w powyższych czynnościach zastępować będą: Kazimierza Więckowskiego — Stanisław Piotrowski, Franciszka Murawskiego — Franciszek Krużański i Piotra Daroszewskiego — Wincenty Gorzycki. Spółka zawarta została na czas nieokreślony. Wymówienie spółki przez któregokolwiek ze spólników winno nastąpić notarjalnie na sześć miesięcy przed dniem 31 grudnia każdego roku. Pomiędzy Kazimierzem Więckowskim, a żoną jego Małgorzatą z domu Drążkiewicz, zawarta została przed notarjuszem Dąbrowskim Henrykiem w Brześciu Kujawskim dnia 28 marca, 10 kwietnia 1907 r. za № 143 intercyza, ustalająca wyłączność majątku i spólność dorobku. Pomiędzy Wojciechem Pańką, a żoną jego Anną z domu Piotrowską, zawarta została przed notarjuszem Henrykiem Dąbrowskim w Brześciu-Kujawskim dn. 3/16 kwietnia 1903 r. za № 157 intercyza, ustalająca wyłączność majątku i wspólność dorobku. Pomiędzy Stanisławem Piotrowskim, a żoną jego Zofją z domu Dorsz, zawarta została przed notarjuszem Henrykiem Dąbrowskim w Brześciu-Kujawskim dnia 28 maja, 10 czerwca 1910 r. za № 300 intercyza, ustalająca wyłączność majątku i spólność dorobku.